

JEAN-PIERRE CHEVÈNEMENT

*LA FRANCE EST-ELLE FINIE?*

FAYARD 2011, ss. 320

Czy Francja jest skończona? Takim prowokacyjnym tytułem opatrzył swoją najnowszą książkę jeden z przedstawicieli francuskiej lewicy Jean-Pierre Chevènement. Ów polityk – parlamentarzysta, były minister w kilku lewicowych rządach, a następnie senator – stawia w swej pracy diagnozę współczesnej Francji i jej otoczenia międzynarodowego w obliczu największego od kilku dekad światowego kryzysu gospodarczego. Krytyczny obraz Francji, Europy i świata Zachodu, jaki wyłania się z książki, a także formułowane przez Autora postulaty jak trwająca, niekorzystną tendencję odwrócić, powinny skłonić do sięgnięcia po lekturę przede wszystkim tych, którzy interesują się francuską polityką. Książka jest z pewnością warta polecenia również tym potencjalnym jej czytelnikom, których szczególna uwaga koncentruje się na toczącej się w Europie debacie na temat źródeł kryzysu gospodarczego i strategii wychodzenia z niego, kryzysie strefy euro i procesu integracji europejskiej oraz krytyce neoliberalizmu.

Książka składa się z czternastu rozdziałów poprzedzonych krótkim wstępem. Wieńczy ją zakończenie opatrzone wymownym tytułem: *Przyszłość młodych nie pisze się na Wall Street ani w londyńskim City*. Z pewnością dobrze koresponduje on z poglądami, jakie prezentuje Autor na kartach swej książki. Bardziej zastanawiające jest samo odwołanie do młodych w tytule zakończenia. Można się tylko domyślać, że Jean-Pierre Chevènement próbuje przekonać ich do większego zaangażowania w życie publiczne i dokonywania innych niż do tej pory wyborów politycznych. Chciałby on zapewne widzieć młodych ludzi w nowym ruchu odnowy francuskiej lewicy odcinającej się od wszechogarniającego neoliberalnego dogmatyzmu i podobnego do tego, w jakim brał udział sam Autor na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Niestety, zdaniem Chevènemента, zainicjowany 40 lat temu ruch nie

spełnił pokładanych w nim nadziei i zerwał z ideałami przyświecającymi mu na samym początku. Jak do tego doszło i dlaczego tak się stało, Autor próbuje odpowiedzieć na kartach ponad trzystustronicowej książki.

Publikacja ta jest spojrzeniem Autora na francuską – ale i poniekąd europejską – lewicę. Ostrze krytyki zostało wymierzone w kapitalizm i neoliberalizm. Najbardziej bolesnym faktem dla Autora jest jednak to, że na fali thatcheryzmu i reaganomiki neoliberalnym wpływom anglosaskim poddała się również francuska lewica. Chevènement – przedstawiciel suwerenistycznej lewicy francuskiej oraz jeden z architektów Partii Socjalistycznej w latach siedemdziesiątych XX w. – przypomina cele, jakie przyświecały socjalistom w przeddzień przejścia władzy we Francji. Dokonuje wyraźnego rozgraniczenia między okresem 1981–83 a okresem po 1983 r. Przełomową datą był, jego zdaniem, rok 1983, stanowiąc cezurę oddzielającą okres realizacji założeń socjalistów jeszcze z lat siedemdziesiątych od czasu, w którym lewica abdykowała wobec zwiększających się wpływów myśli neoliberalnej.

Kluczowe założenie, jakie Autor stara się sformułować w swej książce, wynika z powiązań tendencji związanej ze stopniowym nawracaniem się socjalistów na liberalizm oraz intensyfikacją procesu integracji europejskiej. Czytając książkę, można śmiało stwierdzić, że źródła dzisiejszych problemów zarówno Francji, jak i Europy należy upatrywać właśnie w dokonującym się w latach osiemdziesiątych XX wieku specyficznym postępie integracji europejskiej, który przybierał coraz bardziej neoliberalne oblicze. Chevènement nie szczędzi słów krytyki pod adresem prezydenta François Mitterranda, który był na tyle pochłonięty ideą jednoczenia Europy i chęcią ścisłego związania z nią jednoczących się Niemiec, że nie zadbał odpowiednio wcześniej o kierunek, w jakim podążać ma integracja i jakimi regułami rządzić się miał tworzący się wówczas Wspólny Rynek. Francuskie elity w kluczowym momencie przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku zdawały się wyznawać, zdaniem Autora, błędne założenie o prymacie samej idei integracji nad jej zawartością (... *il fallait «faire l'Europe». Pour le continu on verrait après*). O ile w przypadku byłego prezydenta Francji, który odegrał ważną rolę w odbudowie siły francuskiej lewicy, Chevènement potrafi wyrażać się niekiedy z uznaniem, o tyle postaci takie, jak Jacques Delors i Pascal Lamy poddaje wręcz bezpardonowej krytyce, obarczając ich winą za rozprzestrzenienie się liberalnego dogmatyzmu w Europie. Jego najbardziej skrajnymi i szkodliwymi dla francuskiej oraz europejskiej gospodarki przykładami w oczach Autora są reguły związane z polityką konkurencji, niczym nieograniczoną swobodą przepływu kapitału i ustanowieniem niezależności Europejskiego Banku Centralnego. Historia reformy traktatowej Wspólnot Europejskich, jaką

zapoczątkowało przyjęcie Jednolitego Aktu Europejskiego, a później Traktatu z Maastricht – to już tak naprawdę tylko powielanie tych samych błędów i pasmo pogłębiania się neoliberalnego dogmatyzmu, w którym Chevènement upatruje źródeł ostatniego światowego kryzysu gospodarczego.

Jednym z najważniejszych wątków przewijających się w książce to kwestia kryzysu strefy euro i krytyka przyjętego w Europie modelu unii monetarnej. W opinii Autora właśnie dążenie do zastąpienia walut narodowych wspólną europejską walutą było jednym z celów, dla osiągnięcia którego zarówno francuska prawica, jak i lewica gotowe były prawie wszystko poświęcić. Dlatego też kształt strefy euro odzwierciedla przede wszystkim niemiecki punkt widzenia i służy głównie interesom Niemiec. Jean-Pierre Chevènement utrzymuje również, że silne euro jest jedną z najważniejszych przyczyn obniżania się poziomu konkurencyjności Francji w świecie i postępującego procesu dezindustrializacji francuskiej gospodarki. Autor słusznie zauważa, że unia monetarna bez jednoczesnej intensyfikacji procesu harmonizacji podatkowej i tworzenia zrębów zarządzania gospodarczego w Europie była narażona na kryzysy. Uczciwość wobec czytelnika nakazywałaby jednak wskazać także inne źródła dzisiejszych problemów strefy euro. Autor milczeniem pomija fakt regularnego fałszowania statystyk przez Grecję, czy choćby faktycznego przyzwolenia na łamanie Paktu Stabilności i Wzrostu przez Francję i Niemcy. Przykłady te wskazują natomiast na niewywiązywanie się instytucji wspólnotowych z ich funkcji kontrolnych i stosowanie podwójnych standardów, które prowadziły do dalszego podważania reguł, jakimi rządziła się unia gospodarcza i walutowa. Można tylko przypuszczać, że pominięcie powyższych wątków w książce podyktowane jest chęcią zachowania „czystości” przekazu, zaś Autorowi – reprezentantowi francuskiej lewicy przywiązanej do idei narodowej – trudno zaakceptować prymat rozwiązań wspólnotowych krępujących działania poszczególnych państw członkowskich UE.

Jean-Pierre Chevènement – jako krytyk Traktatu z Maastricht oraz projektu traktatu konstytucyjnego, namawiający do głosowania na „nie” w referendum zorganizowanych we Francji w 1992 i 2005 r. – daje się poznać jako zwolennik integracji europejskiej w oparciu o metodę międzyrządową. Postuluje on stworzenie Europejskiej Republiki Narodów (*République européenne des peuples*), której rdzeniem powinien być odrodzony sojusz francusko-niemiecki. Choć Autor kilkakrotnie przytacza ukuty przez siebie termin *République européenne des peuples*, nie precyzuje jasno, na czym ów koncept powinien – jego zdaniem – polegać. Śledząc wywód francuskiego polityka na temat integracji europejskiej można jednak pokusić się o sformułowanie przynajmniej kilku założeń jego koncepcji. A zatem: terytorialnie miałyby ona

obejmować przede wszystkim dzisiejszych głównych graczy UE (także i inne narody), Rosję i region śródziemnomorski. Republikanizm tej idei przejawiać się ma przede wszystkim w odbudowie kluczowego znaczenia rządów państw członkowskich, bo one posiadają największy mandat do sprawowania władzy. Europa, zdaniem Autora, powinna w ten sposób lepiej artykułować wolę narodów. W tej chwili elity francuskie i innych krajów zbyt często receptę na wszelkie bolączki widzą w powtarzonym jak mantra hasle „więcej Europy”, której rzeczywistym rezultatem jest tak naprawdę stopniowa dekonstrukcja Francji i pozostałych państw. Chcąc zapobiec dalszej marginalizacji Europy w świecie, należy uczynić ją prawdziwie europejską, tzn. posiadającą niezależne od Stanów Zjednoczonych zdolności militarne. Konieczne jest również zatrzymanie niekorzystnej tendencji dezindustrializacji zarówno Francji, jak i całej Unii Europejskiej. Autor – choć nie poświęca zbyt wiele miejsca na polemikę z Zielonymi – daje się tu poznać jako krytyk forsowanej obecnie w Europie idei „zielonego wzrostu”, która jego zdaniem pogłębia tylko regres Starego Kontynentu przejawiający się przenoszeniem produkcji przemysłowej poza granice Wspólnego Rynku. Wyłaniający się z książki obraz Europejskiej Republiki Narodów jest w dużym stopniu nawiązaniem do idei gaullistowskich. Nowa, odrodzona Europa ma się bowiem opierać przede wszystkim na współpracy skonfederowanych ze sobą głównych europejskich potęg. Uderzająca z polskiego punktu widzenia jest natomiast zupełna marginalizacja państw członkowskich, które do UE weszły po 2004 r. Znamienne jest także i to, że szczególnie pochlebne uwagi pod adresem Polski Autor wyraża jedynie w kontekście ocieplenia stosunków polsko-rosyjskich, jakie można było zaobserwować na przełomie 2010 i 2011 r.

Sięgając po prezentowaną publikację, należy pamiętać, że głos, jaki zabrał w niej Chevènement na temat kondycji współczesnej Francji, wpisuje się w bardzo szeroki już nurt literatury społeczno-politycznej, którą najlepiej określa francuski termin *declinisme*<sup>1</sup>. Od wielu już lat po upadku ładu dwubiegunowego przetacza się przez Francję fala z troskaniem, strachu, a zdaniem niektórych wręcz obsesji, widmem upadku Francji. Choć niniejsza książka pisana jest z pozycji lewicowych warto podkreślić, że w nurt ten wpisują się teksty przedstawicieli różnych środowisk francuskich przedstawicieli życia społecznego, politycznego i ekonomicznego. Przedstawianą tu publikację należy zatem oceniać, mając świadomość, w jaki szerszy kontekst – trwającej od lat we Francji debaty wewnętrznej – ona się wpisuje. Czytając tę książkę – bez względu na stosunek, jaki czytelnik ma wobec poglądów Autora

<sup>1</sup> fr. *déclin* – upadek (przyp. autor).

– nie można oprzeć się również wrażeniu, że jest ona odzwierciedleniem dość szerokiej tendencji w literaturze już nie tylko francuskiej, ale i europejskiej, a nawet „euro-atlantyckiej” o kryzysie państwa narodowego, Zachodu i Europy. Kryzys gospodarczy, jaki dotknął światową gospodarkę tylko wzmacnia obawy o kondycję świata Zachodu, procesu integracji europejskiej i poszczególnych państw członkowskich. Chevènement upatruje źródeł tego kryzysu w ogólnym tryumfie neoliberalizmu, któremu podporządkowany został europejski projekt integracyjny. Ci, którzy wybrali taki model wspólnej Europy nie przysłużyli się jednak – jego zdaniem – umocnieniu pozycji UE w świecie, ale raczej wzmocnieniu negatywnych konsekwencji globalizacji, która poprzez takie przejawy, jak dezindustrializacja czy spekulacja finansowa prowadzona na skalę globalną, przyczynia się do marginalizacji państw narodowych i pogłębiania nierówności społecznych.

Kończąc rozważania nad książką, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w pewnym stopniu poglądy Autora związane z ostrą krytyką neoliberalizmu podzieliła znaczna część wyborców w niedawnych wyborach prezydenckich we Francji. To, na ile prezydentura François Hollande’a okaże się zerwaniem – jak to określa – Chevènement z „neoliberalnym dogmatyzmem” jest sprawą otwartą. Omawiana w publikacji diagnoza współczesnej Francji i Europy – mimo wielu celnych spostrzeżeń – nie dostarcza jednak przekonujących argumentów, jak skutecznie powinna być prowadzona polityka europejska w postkryzysowym świecie. Lansowany przez Autora pogląd o dominacji w ciągu minionych dwóch dekad neoliberalnego dogmatyzmu każe z kolei postawić pytanie, czy sam Chevènement nie popada zanadto, tym razem w „antyliberalny dogmatyzm”. Całą złożoność obecnie trwającego we Francji i UE kryzysu Autor zbyt łatwo zdaje się tłumaczyć owym neoliberalnym dogmatyzmem. Z polskiego punktu widzenia faktem wartym odnotowania jest za to specyficzna koncepcja odnowy idei europejskiej, która szczególnie w Polsce powinna wzbudzać pewien niepokój. To, co proponuje Autor, jest bowiem w gruncie rzeczy pochwałą renacjonalizacji polityki europejskiej oraz zróżnicowanej integracji. Na to, jak w takiej Europie szybko i skutecznie podejmować trafne decyzje, które miałyby doprowadzić do odbudowy pozycji Starego Kontynentu w świecie, Autor również nie udziela jednak przekonującej odpowiedzi.

*Kamil Jaworski*